

# Walka duchowa

## Konferencja I

### I Czym jest walka duchowa?

Walka duchowa, to niewidzialny bój, w którym człowiek stawia opór złu i walczy, aby nie zostać pokonanym przez pokusy, te popędy i podszepty, które drzemą w głębi jego serca, ale się często budzą i wyłaniają z agresywną siłą, przybierając oblicze zwodniczych skłonności.

Człowiek jest w stanie przeciwstawić się ułudom pokusy, ale nie jest ich w stanie definitywnie unicestwić i dlatego chrześcijanin, co dzień modli się o to, by im nie ulec. Istotnie, według trafnej syntezy Orygenes, „pokusa czyni człowieka albo męczennikiem, albo bałwochwalcą”.

Wielu chrześcijan przyzwyczało się do ulegania pokusom w przekonaniu, że nic się nie da z nimi zrobić, wielu zaś żyjąc w nieświadomości, wcale się im nie przeciwstawia. Walka z pokusami jest bardzo ciężka, ale bez niej chrześcijanin poddaje się mentalności ziemskiej i ulega złu. Zaczyna od dopuszczania do współistnienia w sobie religijnych postaw i bałwochwalczych alienacji, żyjąc w pewnego rodzaju duchowej schizofrenii, a następnie może dojść do całkowitego wyzbycia się wiary. Kiedy człowiek przestaje żyć tak, jak myśli, zaczyna w końcu myśleć, tak jak żyje. Trzeba zatem wziąć na serio tę walkę.

Człowiek, który nie wierzy, że powinien walczyć, jest kimś powierzchownym, nie znającym samego siebie, albo kimś nieustannie zwyciężanym przez pokusy, tak, że nawet już tego nie zauważa.

Zbudowanie mocnej osobowości ludzkiej i duchowej nie jest możliwe bez walki wewnętrznej, bez ćwiczenia się w rozeznawaniu między dobrem, a złem, tak by dojść do mówienia przekonanego tak i zdecydowanego nie. „Tak” temu, czym możemy być i co możemy robić w harmonii z Chrystusem. „Nie” egocentrycznym popędom, które nas wyobcowują i przeczą naszym relacjom z samymi sobą, z Bogiem, z innymi i z rzeczami; relacjom, które powinny się charakteryzować wolnością i miłością.

Konkludując: dla człowieka i chrześcijanina istotne znaczenie ma asceza – słowo to oznacza ćwiczenie – walka o osiągnięcie życia pełnego i spełnionego, życia chrześcijańskiego, życia według miary wielkości Chrystusa.

### II Grzech – „ja” przeciw wszystkim.

*Takie oto jest wielkie dzieło człowieka: winę swoją na siebie zawsze brać przed Bogiem, a pokusy spodziewać się aż do ostatniego oddechu. (Apostegmaty Ojców Pustyni, Abba Antoni)*

Życie według Ducha (por Rz 8, 5), do którego wezwany jest każdy chrześcijanin, obejmuje poznanie siebie i mechanizmów jakimi rządzi się pokusa, rozpoznawanie swojej szczególnej słabości, aby móc podjąć zdecydowaną walkę z grzechem.

Grzech (z greckiego hamartia) jest uosobiona mocą, która działa w człowieku i przez niego, przeciwko niemu jemu i jego woli, jak zauważył św. Paweł „nie rozumiem bowiem tego, co czynię, bo nie czynię tego, co chcę, ale to, czego nienawidzę – to właśnie czynię.” (rz 7, 15).

Można powiedzieć, iż wszyscy doświadczają rzeczywistości grzechu, mocy zniekształcającej, znajdującej swój obiektywny wyraz w pojedynczych grzechach, które mimo różnych zew. przejawów są zawsze formami negatywnego i niszczyielskiego stosunku do człowieczeństwa.

W gruncie rzeczy wszystkie grzechy sprowadzają się do jednego: negacji przymierza i komunii, to znaczy zerwania, w którym „ja” przeradza się z „ja z innymi” w „ja przeciwko innym”. W gruncie rzeczy przeciwko Bogu też!

Źródła refleksji na temat walki duchowej znajdują się w Piśmie Św. Już w pierwszych rozdziałach jest o tym mowa. „Grzech leży u wrót i czyha na ciebie, a przecież ty masz nad nim panować” (Rdz4, 7). Ta walka jest tak konieczna, że nawet Jezus się od niej nie uchylał. Vide kuszenie na pustyni. Dla chrześcijanina zatem walka duchowa jest wymogiem wpisanym w chrzest i przyczynia się do zdefiniowania jego tożsamości wiary. (Zbroja duchowa św. Pawła Rz 6, 13-14; rz 13,12)

Nowy Testament wielokrotnie opisuje życie chrześcijańskie jako walkę. Chodzi o walkę nie przeciwko ludziom, ale przeciwko siłom zła i grzechu (Ef 6, 10 -17). Jest to walka wiary (1 Tm 6, 12), czyli z wiry się rodzi i do niej zmierza; jest to walka wewnętrzna, którą wierzący musi toczyć, aby stawić czoło „prawu grzechu, toczącemu wojnę z prawem Bożym” (por Rz 7, 22-23), z cielesnymi pragnieniami, które walczą przeciw duszy” (1 P 2, 11). Przeciwnikiem jest „grzech, który nas łatwo zwodzi” (Hbr 12, 1), tak zwani „władcy mocarstwa powietrza” (Ef 2, 2), określane różnymi imionami: diabeł (Ef 6, 11), zły (Ef 6, 16) – jednym słowem wszystkie siły szkodzące wewnętrznie lub zewnętrznie w stosunku do chrześcijanina, próbujące sprowadzić go z powrotem do bałwochwalczego stanu.

Walka duchowa wymaga od nas przygotowania na działania odejmowane w nas przez Boga: „w pokusie najgorszą rzeczą jest uwierzyć, że walczymy sami. Nie! Bóg wyciąga do nas rękę, walczymy po naszej stronie i razem z nami!” w tej walce główną postacią jest sam Chrystus. To Jego możemy przyzywać, aby nam pomógł, wspierał i walczył po naszej stronie. Tylko Chrystus, który w nas żyje, może pokonać mieszkające w nas zło, a walka duchowa jest właśnie tym polem, gdzie życie Chrystusa odnosi zwycięstwo nad potęgą zła i grzechu. Ostatecznie jedynym jej celem jest „przyobleczenie się w Pana Jezusa Chrystusa, tak by mógł żyć w nas.

*Na koniec jeszcze słowa Martyriosa ojca pustyni z VII w: czyż walka wewnętrzna, bój przeciwko myślom i wojna przeciwko namiętnościom nie są tak twarde, jak zewnętrzne wojny przeciwko prześladowcom i tortury fizyczne? Wydaje mi się, że są jeszcze twardsze, tak jak prawdą jest, iż szatan jest okrutniejszy i gorszy niż najgorsi ludzie. Dopóki będzie tchnienie w naszych nozdrzach, nie przestawajmy zatem walczyć; nie dajmy się pokonać, ani zmusić do ucieczki, ale wytrwajmy w walce przeciwko szatanowi aż do śmierci, aby otrzymać od Pana wieniec zwycięstwa w dniu odpłaty.*

### **III serce, jako teren walki duchowej.**

W antropologii biblijnej serce jest miejscem rozumu i pamięci, woli i pragnienia, miłości i odwagi. Jest ono organem, który najlepiej symbolizuje życie rozumiane całościowo. „**Serce siedziba życia zmysłowego, uczuciowego i intelektualnego, zawiera elementy, które konstytuują to, co my dzisiaj nazywamy osobą**”.

Jeżeli nie będziemy pojmować serca, jako centrum naszej osoby, w którym dochodzi do poznania innego niż racjonalne i intelektualne, to nie będziemy w stanie podjąć życia duchowego – wędrówki w kierunku naszego głębokiego jestestwa.

W każdej osobie kryje się, człowiek wewnętrzny. Jego zadaniem jest bycie świadomym i przygotowanie wszystkiego, aby głęboka świadomość wzrastała i odnawiała się każdego dnia. W sercu zachodzi kompatybilność między łaską uświęcającą, którą jest Duch Święty, a duchem człowieka. Trudno jest, może nawet nie jest to możliwe, aby określić, gdzie kończy się działanie Ducha Bożego, a zaczyna dzieło człowieka. Jednakże w sercu właśnie odcisnięty jest obraz Boga w nas i tylko Bóg potrafi mieć na nie „inne” spojrzenie, głębsze i prawdziwsze od naszego. 1 J 3,20 „jeżeli nasze serce

nas oskarża...” To właśnie w sercu zostają złożone Boże dary: Duch Święty, miłość Boża, pokój Chrystusowy. W ten sposób serce jawi się, jako miejsce zamieszkania Boga w człowieku, a jednocześnie jako organ, z którego wznosi się do Boga odpowiedź człowieka za pośrednictwem miłości, wiary, nadziei i modlitwy.

W tej właśnie przestrzeni, która może wyrazić tylko język symboliczny Bóg może rozmawiać z człowiekiem i zaprosić go do dania odpowiedzi, do rozpoczęcia z nim dialogu. Tutaj właśnie sytuuje się wybór między sercem słuchającym (leś somea), walczącym o przyjęcie i zaowocowanie zasianego w nim słowa Boga, a sercem niewrażliwym na słowo, zatwardziałym (sklerokardia). Przyjmując do serca słowo Boga otwieramy się na działanie łaski, czyli na Ducha Świętego, zdolne przemienić całą naszą istotę.

Na tym właśnie terenie, naszego serca toczy się walka duchowa. O ile bowiem serce jest miejscem bliskiego spotkania człowieka z Bogiem, to także jest ono również siedliskiem żądz i namiętności podsycanych przez złego. Serce staje się w ten sposób polem, na którym walczą z sobą podstępny szatan i łaska Boża.

Serce jest zatem miejscem niewidzialnej walki. To tam może mieć początek powrót do Boga, albo też można ulec zakusom grzechu i niewoli bałwochwalstwa. Ileż wojen, walk dokonuje się w sercu, a im bliżej jesteśmy Boga, tym lepiej poznajemy te walkę wręcz ze złym duchem. Jest to bardzo ciężka walka o to, by móc dążyć do serca jednolitego, zdolnego współpracować z Bogiem na rzecz naszego nowego życia, jakie Ojciec w nas stwarza przez wiarę w Chrystusa.

Mówienie o sercu, jako o terenie walki duchowej oznacza rozumienie je także, jako teren cierpliwej pracy wewnętrznej na płaszczyźnie czysto ludzkiej.

To w sercu człowieka zapada stale i na nowo bardzo ważna decyzja, od której zależy sens każdej egzystencji: iść drogą koinonii, czyli komunii, czy drogą filautii – miłości siebie.